

**Taki wieczór, jak wczorajszy, niełatwo ubrać w słowa. A jednak są tacy, którym udaje się to może lepiej niż innym. Jedną z takich osób jest piszący dla "Il Romanista" dziennikarz Tonino Cagnucci. Tak pisał o Daniele De Rossim i o tym pożegnaniu, którego nie chciał nikt, kto ma Romę w sercu.**

Wygrałeś. Nie wiem nawet z kim. Patrząc na to piękno ukryte w Twoich oczach i to piękno wokół Ciebie - Twoją rodzinę, Twoją ukochaną, Twoje córki, tego malutkiego giganta z pełną życia twarzą, który w głowach zapisał nam Twój blask - nie sądzę, żebyś Ty sam mógł pamiętać, co to była za wojna. Ty, który zawsze byłeś naszym wojownikiem. Ty, który nosiłeś naszą zbroję. Uśmiechałeś się.

Wygrałeś z tym dniem. Pozbawionym sensu, przeklętym, zatrutym. Z tym pożegnaniem bez pożegnania, nie w porę i bez sensu. Tak nagłym. Poprzedzonym ledwie tuzinem pośpiesznych dni. Ku zaskoczeniu Twojemu i naszemu. Gdyby ktoś mnie spytał, dałbym Ci jedną radę. Powiedziałbym, że takiej miłości nie daje się w pośpiechu. Zatrzymaj ją dla siebie. Dla nas. Ponieważ wielu i tak nie zrozumie za grosz, co znaczy naprawdę żyć Romą.

Poświęcić życie Romie. Przez swoją pracę. Przez swój sposób bycia. Przez miłość. Ten uśmiech trzyma na dystans tych, którzy tak się zapalili w tym swoim "niech nas usłyszą". Gasi ich zapowiedzi wojny, ich rozliczenia, ich usprawiedliwienia, ich naukowe alibi. Uśmiechałeś się także do wszystkich przygotowanych wcześniej przemów, do salonów, do ekspertów, do "wielkich pożegnań", do sloganów. Także tych słusznych. Jak ten: "Totti kończył karierę w słońcu, ponieważ był naszym bogiem i naszą baśnią (to prawda!), De Rossi kończy nocą i w deszczu, ponieważ jest człowiekiem z krwi i kości, wcieleniem naszego codziennego życia".

Ale Ty się uśmiechałeś. Do nocy, do deszczu i do złośliwości. I nie był to tylko grymas. Nie było to wyzwanie. To było słońce o północy, jak w tamte pulsujące napięciem noce Pucharów z dawnych dni. To prawda, że Ty, De Rossi, jesteś bardziej naszym życiem niż naszą baśnią. Że jesteś ciałem, oddechem i krwią. Że stałeś się człowiekiem, rezygnując z niebios, ponieważ wolisz od nich bieżnię pod Curva Sud. I prawdą jest, że ta noc nie mogła być inna. Mogła być jedynie brzydka, nerwowa, niewłaściwa, bezsensowna, zrujnowana już na starcie przez sam fakt, że ktoś ją zapowiedział za pomocą tweeta. Tej nocy nie było szans na ozdobniki, na zemstę, na oczyszczenie, na pocieszenie. Na nic.

Ale ty się jednak uśmiechałeś. Nie przez chwilę, a przez cały czas. Ten uśmiech promieniował z Twojego wnętrza. I wygrałeś wszystko. Uściskałeś nawet Mazzoleniego, choć przecież mógłbyś sobie powiedzieć: "co ma jakiś Mazzoleni z Bergamo wspólnego z moim życiem?". Byłeś bliski pęknięcia jedynie głęboko w objęciach Tottiego. Byłeś. Ale kiedy uniosłeś twarz, nadal miałeś na twarzy tę długą bruzdę, jakby rodzaj uśmiechu. Szczególną właśnie dla Ciebie. Bruzdę Rybaka.

Twoje życie to morze. Podczas gdy w naszych duszach ciągle jest wielka góra. Zbudowana z tych wszystkich obrazów, tych wszystkich wspomnień, tych

wszystkich szaleńczych rajdów, z całej tej Romy, którą byłeś. I nie możecie oczekiwać, że ona cała roztopi się po jednej tylko nocy. Że to wystarczy. Brakuje mi Ciebie. I nie możecie nawet domagać się jakiegoś pięknego artykułu. Już to, że w ogóle coś piszę, to dużo.

Widziałeś to piękno i tę czystość dookoła? To Ty je stworzyłeś. Ponad głównem i bezwstydem tych, którzy zarzucali Ci wybryki, alkohol, protekcję tatusia... Pamiętasz tego kibica, który mówił o miłości, jaką widział w oczach swojego ojca, kiedy ten opowiadał mu o Losim? I którą zauważał w swoich własnych oczach, kiedy opowiadał o Tobie swojemu synkowi? ("Mówię o tym czymś, o tym błysku w oku, który towarzyszy słowom kibiców, kiedy mówią o Romie" - napisał). Ja także mam jedynie nadzieję, że znajdę w swoim życiu siłę i uczucie, które pozwolą mi przekazać ten błysk mojemu synowi.

Które pozwolą mi posadzić go sobie na ramiona i uśmiechać się do niego nawet, kiedy mówią Ci, że to już koniec. Że to już koniec. A Ty się uśmiechasz.

Ps. "Miał długą bruzdę na twarzy" ("E aveva un solco lungo il viso") to cytat ze słynnej piosenki Fabrizio De André pt. "Rybak" ("Il Pescatore").

Tekst piosenki z tłumaczeniem możecie znaleźć [TUTAJ](#)

A posłuchać utworu można [TUTAJ](#)

Autor: kaisa